

Młynarski – rzeczywiście obowiązkowo!

MALGORZATA KOMOROWSKA

Muzyki polonistka, w latach 50. XX w. aktorka Teatru na Tarczyńskiej i Teatru Poezji UW,

Lubie to! 27



Nazwisko Młynarskiego w tytule przedstawienia, jego liczne, zmieniające się fotografie jako element dekoracji, jego piosenki, jego teksty konferansjerki (mówionej w części pierwszej wieczoru) i śpiewanej (w części drugiej), fragment telewizyjnej rejestracji jego recitalu (z 1985 roku), jego wreszcie scenariusz – to niemal benefis wszechstronnego i wyjątkowego artysty, który działając przez pół wieku zdobył trwałą i gorącą sympatię rodaków. Z tym, że benefis jest uroczystością jednorazową, a spektakl *Młynarski obowiązkowo!* wszedł do repertuaru Teatru 6. piętro i od dnia premiery w dniu 7 marca cieszy się

nieśląbnącym – i zasłużonym – powodzeniem: bilety do czerwca są wyprzedane.

Wojciech Młynarski jest zbyt doświadczonym autorem, by scenariusz swego „autoportretu na aktorów i orkiestrę” (jak rzecz nazwano w podtytule) uczynił banalnym. Z około dwóch tysięcy pisanych przez całe życie piosenek wybrał – nie licząc dopisanych dla zwartości scenariusza kupletów – dwadzieścia pięć i dał jednocześnie przegląd twórców jakże świetnej do nich muzyki. W części pierwszej umieścił piosenki dawniejsze i najbardziej znane, jak *Jesienny pan* i *Z kim ci będzie tak źle jak ze mną* Romana Orłowa. Przedzielają je rymowane łączniki wypowiadane przez Wiktora Zborowskiego. On także wykonuje dwa największe przeboje Młynarskiego: *Niedziela na Głównym* Jacka Szczygła i *Jesteśmy na wczasach* Janusza Senta. Nieśmiertelne ...wczasy widownia niemal śpiewa razem z aktorem, a kwartet muzyków, z szalejącym z miłości do piosenkowej „panny Krysi” basistą (Konrad Kubicki) gra tak, że ma się ochotę ruszyć na sceniczny parkiet.

W części drugiej jedna za drugą postępują piosenki nowsze, w zmieniających się obsadach wykonawczych, a wiążą je, śpiewane na ogół zespołowo, kuplety kompozycji Jerzego Derfla, jednego ze stałych niegdyś pianistów Młynarskiego. Te teksty i melodie nie są już tak nośne, ale w chwili, gdy zaczynają nużyć, następuje kulminacja wieczoru. Na scenę wchodzi gość specjalny – na każdym spektaklu to ktoś inny spośród przyjaciół Młynarskiego. W dniu 26 marca gościem był Marian Opania. Delikatnie, jak to on, wykonał piękny liryk Jacques'a Brela *Czy ty wiesz* w przekładzie Młynarskiego, a przy klawiaturze keyboardu zasiadał także specjalnie zaproszony pianista i kompozytor Wojciech Kaleta. Ponadto Opania wespół ze Zborowskim rozbawili widownię pełnym gagów kabaretowym duetem. Potem na filmie ukazuje się na chwilę autentyczny Młynarski i rusza długi, mocny finał.

Pięciorgu młodym aktorom (wśród nich jest reżyser całości, Jacek Bończyk) trudno jest zatrzeć żywą u wielu widzów pamięć o dawnych wykonawcach piosenek. Przy niejednej wraca we wspomnieniu uśmiech (z lekka porozumiewawczy) samego autora, a w uszach brzmi jego chłopiący głos. W interpretacji *W Polskę idziemy* Jerzego Wasowskiego niałatwo dorównać Wiesławowi Golasowi. Jego następcy starają się, sięgają po inne środki, niestety nazbyt często, jakby nie wierząc w samoistną siłę tych miniatur, po krzyk i dosadne ruchy. Przy panującej teraz powszechnie estetyce wizualnego i akustycznego nadmiaru zapomina się, że do piosenek poetyckich i literackich – takich, jak Młynarskiego – nie przystaje hałaśliwe piosenkarstwo wielkich festiwali, tylko konwencja piosenki aktorskiej. W niej mistrzostwo ukazują Wiktor Zborowski i Marian Opania: niby tylko cicho nucą i na pół mówią, a sens słów i tak przenika do głów i serc. Natomiast efekt występów Anny Sroki-Hryń psuje skłonność do szarży (*Serce to jest muzyk* Jacka Mikuli) i charakterystyczna często gra. Ale już Magdalena Kumorek przekonuje w różnorodnych stylach: z pełnią wyrazu przekazuje liryzm *Bohaterów Remarque'a* Jerzego Wasowskiego i utrzymany przez nią w narastającej dynamice dramatyzm piosenki Włodzimierza Korcza *Ogrzej mnie*.

Prostotą, kulturą, szczerością i prawdziwym talentem wokalnemu urzeka Klementyna Umer, zarówno w refleksyjnym *La valse du mal* Jerzego Matuszkiewicza, jak w żywiole wznieconym przez Korcza w muzyce *Kocham cię, życie*. Nierzadko trzy aktorki występują w tercetach, i wówczas śpiewają czysto i ze swobodą. Te, i wszelkie pozostałe aranżacje są dziełem kierownika muzycznego przedstawienia, Fabiana Włodarka, zarazem multiinstrumentalisty: gra na tzw. „klawiszach” i na akordeonie. Niektóre jego aranże budzą podziw swą trafnością. *Frazy Tak, jak malował Pan Chagall* Leopolda Kozłowskiego śpiewa (pięknie) Klementyna Umer nieraz na tle cieniutkiego, zatrzymanego w czasie i pustce pojedynczego dźwięku, co autentycznie wzrusza. *Ogrzej mnie* toczy się przy trwającym w najniższych basach, chrapliwym burdonie. Projektantka kostiumów Dorota Sabak zapewniła aktorkom eleganckie i modne suknie (w jednym przypadku – równie elegancką marynarkę ze spodniami); przy każdym prawie wejściu pojawiają się inaczej ubrane. Równie dobrym smakiem odznacza się dekoracja Grzegorza Policińskiego: po bokach sceny stoją po prostu wielkie, jasne litery monogramu Wojciecha Młynarskiego: „W” i „M”, zdobne w secesyjny niby zawijas, a w centrum ruchliwą animacją (Newmotion Studios) pulsuje koło. Z niego ze zdjęć zerkają patron i autor wieczoru, i tam wyświetlają się tytuły piosenek.

Wylania się z nich rzeczywistość PRL, której dowcip Młynarskiego, celność jego metafor i sztuka poetyckich aluzji nadały wraz z upływem czasu... atrakcyjność. Tym silniejszą, że jej wspomnienia rezonują wyczuwalnym echem wśród publiczności. Tego dnia, kiedy byłam na 6. piętrze (Pałacu Kultury, przeciwieństwo gigant-symbolu PRL!), w teatrze przeważali rówieśnicy Młynarskiego, ludzie, którzy jak on żyli w tamtych latach i potem wraz z nim doświadczali przemian ojczyzny... a ona dziś nie wydaje się zabawna. Celną diagnozę współczesności stawia Młynarski w piosence *W szkole wolności* Tadeusza Suchockiego: w tej szkole dawno jest po dzwonku, ale klasy są puste, bo uczniowie poszli na wagary – wolności nikt nie chce się uczyć.

Młynarski zdecydowanie nie adresuje swego przedstawienia do przysłowiowego inżyniera Mamonia, który przyjdzie posłuchać jego piosenek, bo je zna, więc lubi. Wyraża tęsknotę za... Inteligencją (ta, przynajmniej mu rację, istotnie obecnie, jako stan umysłu, a także jako grupa społeczna wydaje się być w zaniku), i Wiktor Zborowski wygłasza kierowaną do Niej długą miłosną odę. A w finale cały zespół śpiewa piosenkę Jerzego Matuszkiewicza *Nie wycofuj się i Jeszcze w zielone gramy... jeszcze nie umieramy*. I żegna widzów życzeniem, by wychodzili z nadzieją (NADZIEJĄ!), nie wycofywali się i myśleli, MYŚLELI!

10-04-2015

Teatr 6. piętro w Warszawie

MLYNARSKI obowiązkowo! Śpiewany autoportret na aktorów i orkiestrę

scenariusz i opieka artystyczna: Wojciech Młynarski

reżyseria: Jacek Bończyk

scenografia: Grzegorz Policiński

kostiumy: Dorota Sabak

ruch sceniczny: Inga Pilchowska

aranżacje i kierownictwo muzyczne: Fabian Włodarek

muzyka kupletów: Jerzy Derfel

animacje: Newmotion Studios

obsada: Magdalena Kumorek, Anna Sroka-Hryń, Klementyna Umer, Jacek Bończyk, Arkadiusz Brykalski, Wiktor Zborowski

orkiestra: Fabian Włodarek (fortepian i akordeon), Paweł Stankiewicz (gitary), Konrad Kubicki (gitara basowa i kontrabas), Robert Siwak (instrumenty perkusyjne)

premiery: 07.03.2015

TAGI: Inga Pilchowska, Grzegorz Policiński, Jacek Bończyk, Wojciech Młynarski, Dorota Sabak, Warszawa, Teatr 6. piętro,

Udostępnij

Lubie to! 27

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE (1)



ja | 2015-05-03 14:56:24

Cytuj

Mała poprawka: w pierwszej części Wiktor Zborowski śpiewa "Jesteśmy na wczasach" i "W razie czego przypomnijcie sobie Dzisiaj" ("Niedzielę na Głównym" wykonuje Jacek Bończyk z resztą wokalistów), a w drugiej części sam Wiktor Zborowski śpiewa "Nie wycofuj się". Dopiero później cały zespół śpiewa "Jeszcze w zielone gramy".

POWIĄZANE TEATRY

6 Teatr 6. piętro

PRZECZYTAJ TEŻ

Magdalena Figzał-Janikowska
Psychodeliczne powrotyTomasz Mościcki
Akuratna rozrywkaTomasz Mościcki
AdieuMałgorzata Komorowska
Widma wracająŁukasz Drewniak
K/97: To nie jest fajka.
DyslokacjaMaciej Wojtyzsko
Pani Dorota wie, co robi

KALENDARIUM

31 VIII 2022
RegioActive Goleniowskie
Spotkania Teatralne BRAMAT
202203 IX 2022
Cykl "Bóg i proch" - część czwarta08 IX 2022
15. Festiwal Sztuk
Alternatywnych Nocne
Teatralia Strachy

BĄDŹ NABIEZĄCO

